Nr. 131. Dnia 13 maja. Wtorek. Dnia 1 (13) maja 1890 r.

PRENUMERATA.

Kurjer Warszawski wychodzi w dni powszednie wieczorem, w niedziele i święta rano, a nadto wychodzą stale w dni powszednie, z wyjątkiem dni poświątecznych, dodatki poranne.

Warunki prenumeraty podane są w nagłówku numeru głównego.

Oddzielna przedpłata na dodatek poranny przyjmowaną być nie może

KURJER WARSZAWSKI.

Dodatek poranny.

Dziś:	Serwacego B.	Wschód słońca o godzinie 4 minut 16.	Wschód księżyca o godzinie 2 minut 38 r.	Sobota:	Paschalisa Wyzn.
Środa:	Bonifacego M.	Zachód „ 7 „ 38.	Zachód „ 1 „ 0 w.	Niedziela:	Feliksa Kapł.
Czwartek:	**Wnieb. Pańsk.**	Długość dnia godzin . . . 15 „ 22.	Wysokość wody na Wiśle stóp 2 cali 7.	Poniedz.:	Piotra Celestyna.
Piątek:	Jana Nepomuc.	Przybyło „ „ 7 „ 34.	Dziś o godzinie 4-ej rano ciepła 10 R.	Wtorek:	Bernardyna S.

Redakcja, Administracja i Drukarnia: Plac Teatralny nr. 9. — Telefon Redakcji nr. 126. — Telefon Administr. 141.

KALENDARZ.

Imiona słowiańskie: Dziś Cichosława, jutro Dobiesława.

Zgromadzenia: Sesja zgromadzenia cieśli. (Mieszkanie starszego, Rozbrat 8—5 po południu.)— Posiedzenie członków komisji V-ej technicznej Towarzystwa ogrodniczego. (Lokal Towarzystwa, Chmielna 14—8 wieczorem.) — Posiedzenie członków sekcji I-ej technicznej Towarzystwa przemysłu i handlu. (Gmach Muzeum przemysłu i rolnictwa na Krak. Przedm.—8 wieczorem.)

Wizyty: Wizyta jeneralna ochrony VIII-ej przy ulicy Grzybowskiej pod № 32-im przez delegowanych członków Towarzystwa dobroczynności. (6 po południu.)

Wystawy: Wystawa Towarzystwa sztuk pięknych. (Krak.-Przedm. № 15—od 10-ej rano do 6-ej wieczorem.) — Wystawa obrazów Krywulta. (Hotel Europejski—od 10-ej rano do 7-ej wieczorem.)— Wystawa obrazów spółki malarzy i rzeźbiarzy. (Nowy-Świat № 56—od 10-ej rano do $7^1/_2$ wieczorem.) — Wystawa prób i wzorów przemysłu fabrycznego i rękodzielniczego. (Gmach Muzeum przemysłu i rolnictwa na Krak.-Przedm., 66—od 10-ej rano do wieczora. Wejście bezpłatne.)

Odczyty: Na dochód Towarzystwa osad rolnych i przytułków rzemieślniczych odczyt p. Marjana Gawalewicza „O Zabłockim, autorze „Fircyka w zalotach". (Sala ratuszowa—6 po południu.)

Teatra: Wielki: dziś „Lohengrin" (ostatni raz—z udziałem pani Elżbiety Rebiczkowej, oraz pp. Antoniego d'Andrade i Aristodemo Sillicha), jutro przedstawienie trupy liliputów;— Letni: dziś „Przyjaciółka żon", jutro „Żywy posąg";— Nowy: dziś „Żona papy", jutro „Telegram" i „Lekka kawalerja". (8 wieczorem.)

Ogród zoologiczny: ulica Bagatela. (Otwarty codziennie od 10-ej rano do wieczora.)

Lombard miejski: Gotówki w kasie lombardu do rozdania na zastawy znajduje się na dzień dzisiejszy rs. 1815 kop. 7. (Pożyczki wydawane będą. Wykup i prolongata uskuteczniają się od 9-ej rano do 1-ej po południu.)

Zdrowie—bogactwo.

Wobec zbliżającego się sezonu kąpielowego nie od rzeczy będzie poświęcić słów kilka sprawie balneologji krajowej. Przedmiotem tym zajmuje się właśnie wydane niedawno dziełko dra Zieleniewskiego p. t. „Rys balneotechniki", z niego też korzystać będziemy w notatce niniejszej.

Źródła mineralne i zakłady kąpielowe mają znaczenie nietylko lecznicze, lecz i ekonomiczne, jako powiększające bogactwo krajowe. Słusznie też autor przypomina słowa dra Dietla: „Naród, o urządzenie swoich zdrojowisk niedbały, nie poznał się na bogactwach swej ziemi i nie stanął jeszcze na tym stopniu cywilizacji, która, ciągnąc korzyści z rodzimych skarbów swoich, mnoży pomyślność i zamożność kraju." Tymczasem zdrojowiska nasze rozwijają się wolno, chociaż trzeba przyznać, rozwijają się nieustannie.

W 24 zakładach leczniczych krajowych, które przedstawiają kapitał 10 miljonów, przebywa już corocznie do 20,000 gości. Większość wszakże wzmiankowanych zakładów nie jest jeszcze tak wyzyskana, jakby mogła i jak na to zasługuje. Dr. Z. przytacza np. następujące cyfry: Dochód roczny Krynicy przynosi już 68,000 złr., w Busku czynsz roczny reprezentuje sumę 15,000 rs., Ciechocinek wydaje w jednym sezonie 75,000 kąpieli, Krynica 60,000, Busk 50,000. To wszystko wskazuje już postęp.

Jak jednakże skromnie wyglądają powyższe cyfry wobec działalności zdrojowisk zagranicznych. Oto np. za samo prawo czerpania wód karlsbadzkich na wywóz dzierżawca opłaca 137,000 zlr.; Selters, Gieshübler wysyłają rocznie po 4 miljony flaszek wody mineralnej, z czego otrzymują zysk, obliczany na miljony również. Nasze wody pod wielu względami nie ustępują nieraz zagranicznym, jak dotąd jednak, przedstawiają źródło bogactwa niewyzyskane albo, co gorzej, wcale nietknięte.

Dr. Zieleniewski ma wielką zasługę, że od lat 30 nawołuje stale do eksploatowania tych bogactw i że corocznie zbogaca literaturę specjalnemi w dziedzinie balneologji wydawnictwami.

Ostatnie dziełko godnem jest ze wszechmiar rozpowszechnienia tem więcej, iż informuje publiczność, czego ma prawo wymagać w zdrojowiskach, do których się udaje.

—kw.—

WIADOMOŚCI BIEŻĄCE.

= *Now. wr.* donosi, iż komisja, utworzona przy głównym zarządzie poczt i telegrafów, opracowała w głównych zarysach projekt zmian i uzupełnień w obowiązującej dotychczas ustawie pocztowej.

= Cyrkularz ministerjum skarbu z r. 1863-go postanowił, by właściciele ziemscy, otwierający handle trunków własnego wyrobu, wolni byli od opłat gildyjnych i przemysłowych z wyjątkiem patentowych na rzecz akcyzy. Obecnie wyjaśniono, iż dla ułatwienia zbytu własnych wyrobów dostatecznie jest czynić ulgę w otwieraniu handlów hurtowych przy gorzelniach wiejskich bez wykupywania świadectw gildyjnych i przemysłowych, detaliczna zaś sprzedaż trunków przez właścicieli ziemskich choćby własnych wyrobów, ulega całkowitym opłatom handlowym bez żadnych uwzględnień.

= *Graždanin* dowiaduje się, iż na stanowiących własność ministerjum dóbr państwa gruntach w Ciechocinku ma być utworzone Towarzystwo pod firmą „Towarzystwo warzenia soli i szlamu ciechocińskiego" z kapitałem rs. 800,000.

= *Nowosti* dowiadują się, iż nowa ustawa instytutu inżenierów komunikacji ostatecznie zatwierdzona została przez radę państwa.

= Według relacyj inspektorów fabrycznych w całem państwie znajduje się ogółem przy fabrykach 509 szpitali z 6,765 łóżkami.

= Według informacyj gazety *Nowosti*, departament medyczny poruszył kwestję, aby dowóz z zagranicy sacharyny do Rosji i używanie jej w gorzelniach zostały stanowczo wzbronione, z powodu szkodliwości dla zdrowia wzmiankowanej materji chemicznej. Dowóz sacharyny do Włoch i Francji podobnie jest wzbroniony.

= Z polecenia władzy naukowej, uczniowie gimnazjów tutejszych mają odbyć wycieczki spacerowe w okolice miasta do obozów. Pierwsza taka wycieczka odbędzie się w sobotę, d. 17-go b. m., w gimnazjum 2-giem na Nowolipkach. Wszyscy uczniowie rzeczonego gimnazjum w towarzystwie nauczycieli wyruszą z gmachu szkolnego o godz. 10-ej rano w należytym ordynku, mając na sobie tornistry, przy odgłosie bębnów, trzymając się instrukcji swych nauczycieli gimnastyki wojskowej. Uczniowie udadzą się do obozu na pole mokotowskie, gdzie konsystuje pułk wołyński. Tam, według programu, przybędą na godz. 12-tą już po obiedzie żołnierskim. Uczniowie otrzymają obiad z produktów, wcześniej przysłanych i następnie będą się gimnastykowali oraz mustrowali. Powrót nastąpi przed wieczorem.

= Władza wyższa zatwierdziła ustąpienie na rzecz miasta przez władzę wojskową pewnej części pola mokotowskiego po kop. 20 za łokieć, potrzebnej na urządzenie osadkowych bassenów przy stacji filtrów na Koszykach. Zamiast zapłaty gotowizną za grunta, zarząd miasta na poczet należności ma za-

19)

DZIECI SZCZĘŚCIA.

POWIEŚĆ

przez

Walerję Marrené.

(Dalszy ciąg.)

Pomiędzy tłumem była sędzina Ożycka i doktorowa Rylska, pani Mulska i pani Kalicka. Te ostatnie w wytwornych futrach, w kapeluszach według najświeższej mody, przyglądały się sobie wzajemnie, szukały oczyma prezesa, który tak jak zaszczycił zaręczyny, zaszczycił i pogrzeb swoją obecnością.

Prezes dnia tego był jednak nieprzystępny, szedł blisko trumny tak, by mógł wiedzieć Marcelę i wzajem być od niej widziany, z postawą nastrojoną do okoliczności.

Pomiędzy tłumem krzyżowały się te wszystkie, a stereotypowe zdania, jakie ogół czuje się w obowiązku w podobnych razach wypowiadać.

— Mój Boże! otóż to życie ludzkie. Jedna chwila i niema go!

— Parę dni temu był taki wesoły. Ktoby się tego spodziewał.

— Nie stary wcale i tak mu się zmarło.

— Wyglądał na starszego brata swych córek.

— Ha, taka to kolej, wszyscy na to przyjdziemy.

— Człowiek nafrasuje się, nadręczy i po co? Koniec jeden.

Na tle tej samej filozofji, wywołanej każdym pogrzebem, rysowały się bardziej osobiste uwagi, domysły, spostrzeżenia.

— Marceli ślicznie w żałobie—mówiła pani Mulska do prowadzącego ją męża.—Już-to w czarnym kolorze tylko młodym do twarzy.

Mówiła to w ten sposób, by mogła usłyszeć ją wiekuista rywalka, pani Kalicka, z którą zawsze jak na złość spotkać się musiała. Dodała więc głośniej podnosząc w górę świeżą twarzyczkę, która wyzywała śmiało promienie słoneczne.

— Nie ma to jak młodość!

Po chwili zapomniała o swojej rywalce, pochwycona codziennemi warunkami życia i mówiła, zwracając się do jednej ze znajomych, znajdującej się blisko:

— Ten pogrzeb trwać będzie bardzo długo, a ja mam dzisiaj obiad proszony.

Zdwajała kroku, jakby mogła tem samem przyśpieszyć pochód żałobnego orszaku, a tymczasem ujrzała pana Henryka, jednego ze swych stałych wielbicieli, kiwnęła na niego nieznacznie mufką, by się przybliżył.

Pan Henryk nie dał sobie dwa razy tego rozkazu powtórzyć, rzucił się pomiędzy tłum i, roztrącając go walecznie, znalazł się niebawem przy boku pani Mulskiej, bez względu na ścigające go oburzone spojrzenia.

Pani Mulska zwróciła się do niego i szeptała coś, na co on wybuchał tłumionym śmiechem. Mąż, który ją prowadził, był zawsze taki poważny, iż dziwić się nie było można żonie, szukającej weselszego towarzystwa.

Pan Henryk wiedział, czem się przypodobać, więc zrobił dowcipną uwagę o kapeluszu pani Kalickiej, z kolei pani Mulska chichotała się, zakrywając mufką usta. Oczy jednak ją zdradziły. Zresztą w tej chwili *„De profundis"*, zaintonowane przez duchowieństwo, niewczesny ten śmiech zagłuszyło.

Pani Kalicka widziała to i gorszyła się postępowaniem swej rywalki wraz z prowadzącym ją panem Alfredem. Wszakże to pogrzeb, wesołość uraga żałowi rodziny, uroczystości obrzędu, wreszcie przyzwoitości samej. Wiadomo przecież, że ta biedna pani Mulska jest trochę postrzelona, przytem nie tylko nie umie się prowadzić, ale nawet zachować przyzwoicie. Wypowiedziawszy to z właściwem ubolewaniem pani Kalicka, dała po cichu szczegółowe instrukcje panu Alfredowi, gdzie mają się spotkać na przyszłej maskaradzie. Czyniła to jednak z pobożnie spuszczonemi oczyma i z takim wyrazem, jakby rozpamiętywała zasługi zmarłego. A pan Alfred uszczęśliwiony otrzymaną schadzką umiał także ułożyć twarz według okoliczności. Oboje więc przedstawiali wzorową parę, pełną skupienia i powagi.

Sędzina z doktorową spotkały się także. Witały się kiwając smutnie głowami z minami wyroczni, jakby chciały powiedzieć: A co, czy nie mówiłam? Nie mówiły przecież nic, nieszczęście, jakie spadło na Sawińskich, było nieprzewidziane, pomimo to rozumiały się doskonale.

(Dalszy ciąg nastąpi.)

rządzić zaopatrzenie obozu wojskowego w wodę wodociągową, przyczem podobno część placu mokotowskiego ma być skanalizowaną, dla doprowadzenia do kanałów ścieków obozowych, przepływających przez otwarty rów koło rogatki mokotowskiej i belwederskiej i zarażających powietrze w tej okolicy.

= Magistrat polecił nadzorcy Gościnnego Dworu zawiadomić dzierżawiących sklepy, iż do czasu upłynięcia kontraktu, t. j. do r. 1894-go, mogą przechowywać towary na strychach po nad sklepami, z zachowaniem jednak wszelkich ostrożności pod względem bezpieczeństwa od pożaru.

= Na odbytej w dniu wczorajszym przez magistrat licytacji na dostawę oczyszczonego zwiru do robót kanalizacyjnych i wodociągowych, utrzymał się Mordka Miscuszał, który podjął się rzeczonej dostawy po cenie 28 rs. 50 kop. za sążeń.

= Etat policji warszawskiej i personel zostaje powiększony na zasadzie uchwały rady państwa Najwyżej zatwierdzonej, w sposób następujący: 1) skład zarządu oberpolicmajsta zwiększa się o dwóch urzędników do szczególnych poruczeń, jednego starszego, a drugiego młodszego; 2) młodsi oficerowie oddziału rezerwowego zostają zamienieni na młodszych urzędników tegoż oddziału; personel policji wykonawczej wzmacnia się utworzeniem nowych posad: 6-ciu pomocników komisarzy cyrkułowych i 2-ch młodszych urzędników oddziału rezerwowego; osoby te oprócz pensyj, przywiązanych do urzędów tych, dodatkowo otrzymywać będą po rs. 300 rocznie na mieszkanie i po 91 rs. 40 kop. na opał i światło. Powyższe zwiększenie personelu podnosi dotychczasowy etat policji o 13,431 rs. 28 kop., która to suma obciąży budżet miasta.

= Pawidłowy i ścisły nadzór nad świeżością i dobrocią wszelkich sprzedawanych produktów spożywczych, wchodząc według prawa w zakres działalności i obowiązków władz policyjnych, może być rozciągany z pożytkiem tylko wówczas, gdy organa tych władz są praktycznie obznajmione z rozmaitemi wyglądami dobrego lub zepsutego mięsa, naturalnego lub zafałszowanego mleka, masła i t. p. artykułów żywności. W tym celu p. o. oberpolicmajstra polecił nabyć dla urzędu lekarskiego kolekcję wyrobionych z wosku wzorów mięsa dobrego i niezdatnego do użytku, jednocześnie zalecił inspektorom tegoż urzędu zorganizować pod kierunkiem lekarza hygienisty i zarządzającego chemika stacyj miejskich, praktyczny wykład dla strażników policyjnych, pozostających w szkole przy oddziale rezerwowym, oraz dla starszych dozorców policyjnych, celem obznajmienia ich z najprostszemi sposobami rozpoznawania jakości mleka, masła, tudzież innych ważniejszych produktów spożywczych.

= Z polecenia p. o. oberpolicmajstra utworzoną została specjalna komisja, mająca na celu: przedsięwziąć środki do polepszenia warunków biura kontroli służących, tak pod względem lokalu, jak i działalności instytucji, aby zastosować praktyczny system kontroli nad sługami i wogóle zreformować rzeczone biuro. W skład komisji weszli, jako przewodniczący: dyrektor kancelarji oberpolicmajstra rad. st. Michalewicz i jako członkowie: naczelnicy wydziałów 3, 6 i 7-go tejże kancelarji, naczelnik biura adresowego i naczelnik oddziału kontroli służących.

= Lokal wydziału gospodarczego na drodze wiedeńskiej ulega obecnie znacznemu rozszerzeniu, w skutek czego mieszczące się w rzeczonym gmachu mieszkania prywatne zostają skasowane i obrócone na sale biurowe.

= Obywatel ziemski p. Władysław Mysyrowicz, właściciel znanej w naszym kraju owczarni, z powodu choroby nie weźmie udziału w tegorocznych czynnościach komitetu jarmarku śto-jańskiego. Na jego miejsce zaproszony będzie przez p. prezydenta miasta, przewodniczącego w komitecie, inny producent, stosownie do przedstawienia prezesa warszawskiego oddziału przemysłu i handlu, do którego p. prezydent zwrócił się już z prośbą o wybór kandydata.

= Proszeni jesteśmy o powiadomienie osób, które na ostatniej wystawie sztuki starożytnej i nowożytnej, stosowanej do przemysłu, zostały w dziale pierwszym nagrodzone dyplomami zasługi, lub też piśmiennemi podziękowaniami, w dziale zaś drugim medalami i listami pochwalnemi, ażeby zechciały zgłaszać się w godzinach biurowych do kancelarji Muzeum przemysłu i rolnictwa celem odbioru przyznanych im dyplomów i nagród. Wystawcom, wyróżnionym na świeżo zamkniętej wystawie wyrobów rzemieślniczych, dyplomy zostaną wręczone prawdopodobnie w końcu bieżącego tygodnia.

= W uzupełnieniu podanej przez nas przed paru tygodniami wiadomości o obniżeniu kosztów wywozu okowity do Hamburga przez Towarzystwo warszawskie oczyszczania i sprzedaży spirytusu, zaznaczamy, iż obniżka ta wynosi 1 markę na 100 litrach, czyli 100 marek na wagonie (100 litrów à 100°= =813.2° wiadrowych). O zmianie tej zarząd Towarzystwa zawiadomi klijentów swoich okólnikiem w d. 15-ym b. m.

= Dowiadujemy się z wiarogodnego źródła, iż konwersja całkowitej ilości 5% listów zastawnych ziemskich ser. I-ej (około 5 milj. rs.) na takież listy ser. V-ej, powierzoną została tutejszemu domowi bankowemu Radziszewski i Ska.

= Dyrekcja Towarzystwa kredytowego miasta Warszawy ogłosiła bilans za pierwsze półrocze do d. 1-go października 1889-go r. do d. 31-go marca 1890 włącznie. Ogółem bilans Towarzystwa przedstawia poważną sumę rs. 38,618,820 kop. 64½.

= Inspektor kolei, rad. st. Łaskin, wyjechał w dniu dzisiejszym pociągiem kurjerskim kolei bydgoskiej do Aleksandrowa.

= Z teatru i muzyki.

* Próba jeneralna z koncertu „Lutni" odbędzie się we środę nie w salach redutowych, jak to poprzednio projektowano, lecz w teatrze Letnim o godz. 1-ej z południa.

* Dowiadujemy się, iż p. Hermanówna, nasza urocza Carmen, bawi obecnie w Berlinie, dokąd zaangażowana została przez dyrekcję opery cesarskiej.

* Jutro pierwsze przedstawienie trupy liliputów w teatrze Wielkim.

Daną będzie *féerie* p. t. „Uczeń czarnoksiężnika".

* Pan Reisenauer dawał w Lublinie dwa koncerta, oba z olbrzymiem powodzeniem kasowem.

= Koncert „Lutni".

Program wielkiego koncertu „Lutni", jaki odbędzie się w teatrze Letnim, zapowiada się nader zajmująco.

Oprócz studjowanego starannie „Frytjofa", z którego obecnie już odbywają się próby orkiestrowe, lutniści po raz pierwszy, również z orkiestrą, wykonają Gounoda „Pieśń przy budowaniu świątyni".

Nowością również bedzie odznaczony na konkursie „Lutni" lwowskiej Polonez Münchheimera.

Prócz tego orkiestra wykona nieznaną dotąd u nas, a cieszącą się wielkiem powodzeniem w Paryżu, „Suitę" Bizeta.

= Teatr amatorski.

Bilety na przedstawienie amatorskie w piątek w Dolinie Szwajcarskiej już od dzisiejszego wieczora będą do nabycia w redakcji *Kurjera warszawskiego*, w kantorze *Słowa* i w księgarni Gebethnera.

Teatr odegrany będzie przez amatorów, jak już wspominaliśmy, na rzecz Schronienia dla nauczycielek.

Bilet kosztuje 1 rs.

= Odczyt.

Dziś w sali ratuszowej, o godz. 5-ej po południu, przedostatni w tym sezonie odczyt na rzecz Towarzystwa osad rolnych.

Mówić będzie o Franciszku Zabłockim, autorze „Fircyka w zalotach", p. Marjan Gawalewicz.

Przedmiot ten prelegent podzielił na dwa odczyty, z których drugi przypadnie pojutrze, tj. we czwartek.

= Majówka wioślarzy.

Komitet zabawy, utworzony w celu zorganizawania zapowiedzianej na niedzielę wycieczki wioślarzy do Jablonny, odbył wczoraj pierwsze swoje posiedzenie w lokalu zimowym.

Postanowiono więc wyruszyć z przystani statkiem i łodziami o godzinie 9-ej zrana, powrót zaś naznaczono na 9-tą wieczór.

Do urozmaicenia programu zadecydował komitet wiele niespodzianek, które jednak do czasu muszą pozostać w tajemnicy.

Bilety, których liczbę ściśle ograniczono, otrzymywać można od dziś do czwartku włącznie, w lokalu zimowym Towarzystwa oraz na przystani, od godziny 7-ej do 10-ej wieczór.

= Zebranie koleżanek.

Na zasadzie zezwolenia władzy, w dniu 29-ym czerwca r. b. odbędzie się trzecie z kolei zebranie koleżanek, które w r. 1860-ym, a więc lat temu 30, ukończyły wyższą pensję żeńską ś. p. Ludwiki Kwaśniewskiej.

Pierwsze zebranie w r. 1870-ym zgromadziło 34 koleżanek, drugie, w 10 lat później, 25.

Obecnie pani Zofja Szaniawska, w Łomży zamieszkała, w myśl postanowienia, zapadłego w roku 1880-ym, prosi za naszem pośrednictwem, aby wszystkie wogóle uczennice niegdyś pensji pani Kwaśniewskiej zechciały wziąć udział w tegorocznem zebraniu, zawiadamiając o tem życzeniu listownie przed d. 10-ym czerwca.

Jako miejsce zebrania wyznaczony jest ogródek Dekerta przy ogrodzie Krasińskich, gdzie instytut wód mineralnych, o godzinie 9-ej rano, pod kolumnadą.

Dalszy program zebrania później będzie ogłoszony.

= Nowe rozkłady.

Z dniem dzisiejszym rozkłady jazdy na niektórych kolejach tutejszych ulegają zmianie.

O zmianach tych publiczność nie bywa jak należy zawiadomioną, a zamieszczone w dziennikach rozkłady nie zawsze mogą być na czas poprawione, choćby dlatego, że zarządy kolei, choć owe rozkłady drukują się bezpłatnie, nie zawsze chcą przyjść redakcjom w pomoc i zawiadomiać je we właściwym czasie o nastąpionych zmianach.

Aby więc oszczędzić publiczności częstokroć bardzo niemiłego zawodu i ułatwić interesowanym poinformowanie się z wiarogodnego źródła, czy nie byłoby dobrze, aby nowe rozkłady były stale rozlepiane na rogach ulic i ogłaszane w dziennikach?

Koszt nie wielki, a dogodność nie mała.

= O poparcie.

Hamletowskie pytanie „być czy nie być" zmuszeni są dotąd zadawać sobie założyciele warszawskiego Towarzystwa jedwabniczego, natrafiając do tej pory na bardzo nieliczne tu w mieście poparcie.

A jednak termin konieczny do zawiązania towarzystwa i zwołania jego pierwszego zebrania ogólnego, zbliża się rączym krokiem, jeżeli instytucja ta w tym roku jeszcze ma nieść usługi hodowcom jedwabników po kraju rozrzuconym, których jak dowodzą zapytania, nadchodzące z prowincji: czy już towarzystwo istnieje i czy już działa? jest dosyć znaczna liczba.

A wstydby zaiste było, aby w kraju, posiadającym kilkaset tysięcy drzew morwowych już rosnących, to znaczy tak wielki materjał gotowy do wytworzenia nowego źródła bogactwa krajowego, w mieście, posiadającem Towarzystwo popierania przemysłu krajowego, nieznalazło się kilkudziesięciu ludzi dobrej woli, którzyby skorzystać zechcieli, z wyrobionej z takim mozołem, po czteroletnich staraniach, koncesji na założenie pożytecznej dla społeczeństwa instytucji.

Do was więc panowie członkowie Towarzystwa popierania przemysłu odwołują się przedewszystkiem, ogłoszeni w pismach założyciele Towarzystwa jedwabniczego, o jaknajliczniejsze i najrychlejsze zapisywanie się na członków, tak, ażeby w czerwcu mogło już odbyć się pierwsze zebranie a wybrany zarząd stał się ogniskiem jedwabnictwa krajowego, o jakie domaga się głośno od Warszawy prowincja.

= Przeciw kapeluszom.

Od jednej z naszych prenumeratorek otrzymujemy następujące słuszne uwagi:

„Powszechnie powstawano przeciwko kobietom, ubierającym się w kapelusze do teatru, szykanowano je w rozmaity sposób, proponowano nawet oddzielne kontramarkarnie dla tych ozdób głowy.

Nareszcie dopięto celu, bo jakkolwiek kobiety nie wyrzekły się tego stroju, ale moda zadecydowała, aby kapelusiki, służące do teatru, były tak maleńkie, iż w istocie nikt się obecnie nie może uskarżać, że mu przeszkadzają.

Cóż nam jednak przyszło z tej reformy, kiedy obecnie mężczyźni zaczęli uczęszczać do teatrów letnich w tak wysokich cylindrach, iż siodzący po za nimi, prócz tych istnych pudeł na głowie, nic literalnie widzieć nie mogą?...

W niedzielę właśnie byłam na „Żywym posągu", a że wobec trudności dostania biletów, los umieścił mnie w dalszych rzędach i na domiar złego siedziało przedemną dwóch panów w kapeluszach, zmuszoną byłam zupełnie zrezygnować z widoku p. Wisnowskiej i jej gry znakomitej, a pograżyć się w smutnej kontemplacji wysoko estetycznych ozdób głów męskich.

Ponieważ tak agitowano przeciwko kobietom, sądzę, że jestem w prawie oddać pod sąd publiczny sprawę: czy panowie, mający wszędzie nad nami przewagę, mogą i nadal najspokojniej przeszkadzać nam w teatrze, czy też powinni zaniechać na przyszłość przychodzenia do teatru w wysokich kapeluszach?"

= Żegluga.

Wskutek mielizn dojazd parostatków do przystani płockich był utrudniony, z tego więc powodu przystań żeglugi Górnickiego przeprowadzoną została przed most płocki.

Wczoraj przybyły parostatek „Wisła" przywiózł 150 flisaków powracających z Prus po spławieniu tam tratew.

Wszystkie parostatki przybyły wczoraj przed godziną 6½ wieczorem z dość znaczną liczbą podróżnych.

= Pogrzeb szewcowej.

W dniu onegdajszym z kościoła św. Krzyża wyru-

szył kondukt żałobny ze zwłokami żony majstra szewckiego, K.

Charakterystyczną była obecność na pogrzebie znacznej liczby studentów uniwersytetu, młodych lekarzy, prawników, tudzież młodzieży szkolnej.

Niezwykła publiczność poniosła na własnych barkach trumnę od kościoła aż na cmentarz powązkowski.

Powodem tego objawu szacunku była uczynność zmarłej dla uczącej się młodzieży.

Nie jeden z uczestników pogrzebu jej zawdzięczał pomoc materjalną, o którą pukano z zaufaniem.

K. zmarła śmiercią męczeńską, przed tygodniem bowiem zapaliła na sobie ubranie przy gotowaniu pokostu, przeznaczonego do zaciągnięcia podłogi.

= Dom przedpogrzebowy.

Na cmentarzu powązkowskim tuż po za katakumbami znajduje się dom przedpogrzebowy, w którym czasowo składane są zwłoki osób, nagle zmarłych lub samobójców.

Ponieważ budynek ten dla braku światła nie jest odpowiednim do czynności sądowo-lekarskich, sekcje zazwyczaj odbywają się na ścieżce pod gołem niebem; wobec setki osób, zwykle na Powązkach się znajdujących.

Czyby nie można domku tego ulokować w mniej ruchliwem miejscu cmentarza?...

= Kradzieże.

Z mieszkania M. P. przy ul. Karmelickiej pod nr. 28-ym skradziono garderobę wartości 1:0 rs. — Wojciechowi Woszkiewiczowi skradziono różne rzeczy na sumę 122 rs. — Zamieszkałemu przy ul. Mostowej pod nr. 32-gim Wojciechowi Kulakowskiemu skradziono garderobę i bieliznę wartości 150 rs. — Ze sklepu Antoniego Węgłowskiego przy ul. Elektoralnej pod nr. 13-ym skradziono marek stemplowych na sumę 136 rs. — Zamieszkałemu przy ul. Krochmalnej pod nr. 11-ym Antoniemu Kujawie skradziono różne przedmioty na sumę 180 rs. — Zamieszkałemu przy ul. Grzybowskiej pod nr. 76-ym Ignacemu Kierdyńskiemu skradziono garderobę, różne kwity i notatki na sumę 160 rs.

= W podróży.

Przejeżdżający z zagranicy ajent handlowy, Wiktor Lesman z Moskwy, dopiero po przyjeździe do Warszawy, już na dworcu kolei terespolskiej, spostrzegł, że mu z torby podróżnej wyciągnięto skórzany portfel, w którym znajdowało się 1,400 rs. gotowizną, a co ważniejsza, dokumenty i walory znacznej wartości.

Poszkodowany wyjechał w niedzielę rano z Wiednia i nie jest pewny, gdzie go okradziono.

Rozesławszy depesze do wielu stacyj, Lesman udał się w powrotną drogę, aby osobiście czynić poszukiwania.

Za odnalezienie walorów przeznaczył jako nagrodę całą gotowiznę, t. j. 1,400 rs.

= Poparzenie.

Służący piekarni, Andrzej Zielonka, zamieszkały na Krzywem Kole, cierpiący reumatyzm, zaczął sobie smarować nogi benzyną.

Operację tę Z. odbywał przy piecu.

Nagle płomień objął mu obie nogi, które silnie zostały poparzone.

Zielonkę odwieziono do szpitala Dzieciątka Jezus.

= Przy pracy.

Na kolei obwodowej robotnik Jan Matei, przez nieostrożność został przygnieciony spadającą szyną, skutkiem czego uległ złamaniu nogi.

Po udzieleniu pomocy lekarskiej chorego odwieziono na kurację do szpitala wolskiego.

= Wściekły pies.

W mieszkaniu pana K. przy ul. Długiej pod nr. 5-ym, wściekł się piesek pokojowy, który pokąsał córkę p. K., 17-letnią Helenę.

Odwieziono ją do lecznicy dra Bujwida, a psa zabito.

= Zamach skrytobójczy.

Dwaj przewoźnicy na tratwie: Szymon Augustyniak i Karol Fiszer, mając jakieś zajście, krzywo na siebie patrzyli.

W ubiegłą sobotę Augustyniak stoczył nawet bójkę z Fiszerem, którego mocno poturbował.

Mściwy Fiszer, w nocy, podczas snu Augustyniaka, dwukrotnie zranił go toporem w głowę.

Sądząc, iż towarzysz nie żyje, wrzucił go następnie do rzeki.

Na szczęście, Augustyniak, na chwilę tylko straciwszy przytomność, w wodzie ją odzyskał i zdołał się dostać do tratwy, gdzie powtórnie zemdlał.

Rany lubo ciężkie, nie są niebezpieczne.

Fiszer z obawy przed odpowiedzialnością za zamach skrytobójczy, uciekł i jest poszukiwany.

= Pożar.

Wczoraj o godz. 5 ej m. 30 po południu, w domu pod nr. 73-cim przy ul. Grzybowskiej, w mieszkaniu Styczyńskiego, zapaliła się ściana drewniana.

Nadbiegli topornicy oddziału 4-go, ścianę rozebrali i ogień ugasili.

+ Na licytacji, odbytej w d. 7-ym b. m. za raty, zaległe Towarzystwu kredytowemu ziemskiemu, sprzedaną została główna część dóbr Konopnica, w powiecie lubelskim za 100,100 rs. Nabył je adwokat przysięgły, p. Józef Wołowski z Lublina, w części dla kolonistów, a w części dla p. Antoniego Świniarskiego, b. współwłaściciela firmy Donimirski i S-ka w Lublinie. Druga część tegoż majątku w końcu kwietnia r. b. nabyła na licytacji pani S. za 20,000 rs.

+ Od zarządu fabryki Juljusza Heinzel w Łodzi otrzymujemy piśmienne zawiadomienie, że pożar, jaki wczorajszej nocy nawiedził budynek fabryczny uszkodził tylko część tkalni. **Uszkodzenia te na kilka dni tylko mogą przerwać częściowo działalność fabryki, która wszelkie poczynione już, lub poczynić się mogące zamówienia w oznaczonym terminie uskuteczni. Pożar, jak się ztąd okazuje, nie miał wielkich rozmiarów.**

+ Na kościół.

Rodzina Scheiblerów ofiarowała znów na wykończenie budowy kościoła pod wezwaniem Wniebowzięcia N. M. Panny w Łodzi rs. 5,000.

Na cel ten ofiarodawcy dali dotąd już rs. 20,000.

+ Straż radomska.

W tych dniach ogłoszono sprawozdanie z działalności straży ochotniczej w Radomiu za r. 1889-ty.

W roku tym straż była czynną przy siedmiu pożarach w mieście i zaznaczyła przytem chlubnie swą działalność, ratując mienie mieszkańców.

Przy jednym z pożarów zginął strażak Nowakowski.

Pod koniec r. z. straż liczyła 225-iu członków honorowych, opłacających składki roczne w sumie 3 rs. rocznie, tudzież 196-ciu członków czynnych.

Pomiędzy tymi ostatnimi było 136 rzemieślników 33 urzędników, 7-miu drukarzy, 6-ciu przemysłowców, 4-ch kupców, trzech techników, trzech właścicieli domów, dwu aptekarzy, jeden literat i jeden felczer.

Zarząd w sprawozdaniu swem żali się na to, że 180-ciu właścicieli domów nie należy do grona członków honorowych, straży nie popiera, a jednak w wypadku pożaru na pomoc jej się ogląda.

W r. z. dochody straży wynosiły zaledwie 2,227 rs., wydatki zaś rs. 2,215, zapasy gotówki z dawnych lat wynoszą rs. 1,863,

Wartość taboru, przyborów i umundurowania, tudzież pary koni i budynku gimnastycznego oceniono na rs. 10.730.

Zarząd zwraca uwagę na potrzebę budowy własnego budynku na skład narzędzi wraz z czatownią, stale obsługiwaną.

Na zgromadzeniu, odbytem w niedzielę, wysłuchano sprawozdania i dokonano wyborów.

Wybrani zostali: na naczelnika p. Franciszek Laskowski, na jego pomocnika p. Juljan Skibiński.

Do rady zarządzającej powołano pp.: Filipa Keplera, Stanisława Przyłuskiego, dr. Ludwika Żerańskiego, Sergjusza Mokiejewa, Władysława Silnickiego i Gustawa Mierzanowskiego.

+ Zatrzymane konie.

Proszeni jesteśmy o zaznaczenie, że we wsi Pińczyce, w pow. będzińskim, zatrzymano parę koni skradzionych, ogiera i wałacha z zaprzęgiem.

Prawy właściciel koni winien zgłosić się z odnośnemi dowodami do p. Gąsiorowskiego w Pińczycach, poczta Myszków.

+ Wyścigi weselne.

Zwyczaj ścigania się włościan na wozach w chwili powrotu od ślubu, stał się w tych dniach przyczyną niezwykłej katastrofy na szosie pomiędzy Piotrkowem a wsią Majkowem.

Jeden z wozów w czasie gonitwy uderzył o pryzmę niepotłuczonych jeszcze kamieni z takim impetem, że wóz roztrzaskał się na kawałki, a orszak weselny wypadając mocno się potłukł, a trzy kobiety nawet zostały zabite.

Były to: Wojszczakowa ze wsi Szydłowa, tudzież Agnieszka Dziubecka i Józefa Sierant z Majkowa.

NOTATNIK TERMINOWY.

— Bank dyskontowy warszawski rozpoczął wypłatę kuponów dywidendowych za r. z. po rs. 20 od każdej akcji Towarzystwa przędzalni bawełny, tkalni i blicharni „Zawiercie".

— Od d. 14-go b. m. zacznie obowiązywać zmieniona specjalna taryfa wywozowa na węgiel ze stacyj kolei warszawsko-wiedeńskiej: Sosnowice, Dąbrowa, Strzemieszyce i Granica do Aleksandrowa.

SKRZYNKA DO LISTÓW.

Szanowny redaktorze!

Za pośrednictwem pisma pańskiego ośmielam się zapytać pp. artystów i przedsiębiorców, przyjmujących udział w różnego rodzaju konkursach, czy zachowanie się komitetu opieki nad plantacjami miejskiemi względem mnie w sprawie następującej jest właściwe i sprawiedliwe.

Mając sobie powierzoną przez magistrat w r. 1888-ym i 1889-ym robotę w ogrodzie Saskim, a mianowicie odrestaurowanie bardzo zniszczonych figur, tam się znajdujących, stosownie do zawartej z magistratem umowy, wykonałem reparację z całą, o ile tylko mogłem, starannością, za sumę z góry każdorocznie przedstawioną i *bez zmiany* zatwierdzoną, a nie pamiętając nawet o jej wysokości, chciałem sobie tylko tą pracą zyskać uznanie i reklamę.

Po wyreparowaniu 16-tu figur zdołałem sobie zjednać uznanie tak w magistracie, jak i w prasie miejscowej, byłem więc przekonany, że żadna nie zajdzie już przeszkoda w dokończeniu ostatnich 9-iu figur w r. b.

Stało się jednak wprost przeciwnie...

Otrzymawszy przed miesiącem od magistratu upoważnienie do rozpoczęcia roboty około figur, t. j. oczyszczenia ich ze starej farby i złożenia następnie deklaracji, tak jak to już było przedtem dwukrotnie, nie zostałem uprzedzony przez komitet plantacyjny o tem, że, *jeśli stosunek ceny do roboty będzie ten sam*, co lat poprzednich, reparacja ta nie zostanie mi oddana do wykonania, gdyż komitet uznaje, iż figury, znajdujące się w ogrodzie Saskim, warte są raczej przeniesienia na wał praski, niż wydawania na ich porządne naprawienie sumy odpowiedniej wysokości.

Nie będąc więc o tem uprzedzony, oczyściłem figury i złożyłem deklarację; wtedy to komitet, nie porównywając jej nawet z poprzedniemi, dla przekonania się o zachowaniu tego stosunku ceny do roboty, jaki był w latach poprzednich, i nie uznając najwidoczniej kompetencji tak magistratu, jak i komisji, która mi robotę poprzednią powierzyła, zaprasza jednego, a potem jeszcze czterech pp. artystów-rzeźbiarzy do napisania deklaracji.

Pierwszy z nich złożył już ją, nie bacząc na to, że niejedną walczymy bronią, moja bowiem deklaracja jest dla wszystkich odkryta.

Czegóż więc spodziewać się mogę?

Czy postępowanie ze mną komitetu jest sprawiedliwe i czy nie należało mnie o tem nadewszystko uprzedzić, zanim kosztorys otwarty złożyłem? Proszę najuprzejmiej osądzić! Jest to kwestja, mojem zdaniem, ważna i pilna, za przykładem bowiem komitetu opieki nad plantacjami miejskiemi mogą pójść i inni, narażając nas, ludzi pracy, nietylko na straty materjalne, ale i krzywdząc moralnie za najszczersze nawet usiłowania.

Mam zaszczyt pozostać z najgłębszem uszanowaniem.

Aleksander Borawski,
art.-rzeźbiarz reparator.

NEKROLOGJA.

Telegramy „Kurjera Warszawskiego".

Petersburg 12-go maja. (*Tel. Aj. półn.*) — Obligacje wypuszczonej wczoraj nowej pożyczki 4½% postanowiono przyjmować do 13-go lipca 1890 r. w cenie 90 rubli za 100 rubli nominalnych, jako zastawy rządowe i jako kaucje przy prolongowaniu opłat akcyznych.

Petersburg 12-go maja. (*Tel. Aj. półn.*) — Od 6-go czerwca zaprowadzona będzie nowa taryfa na przewóz artykułów mlecznych na kolejach żelaznych. Naczynia przy zachowaniu pewnych przepisów przewożone będą z powrotem bezpłatnie.

Moskwa 12-go maja. (*Tel. Aj. półn.*) — Rada adwokatów przysięgłych rozesłała notatkę wyjaśniającą w sprawie przepisów z d. 15-go marca o pomocnikach adwokatów przysięgłych. Rada kierowała się w przepisach temi względami, że pomocnicy, uwolniwszy się od bezpośredniego stosunku z patronami, wnoszą element rozkładający do korporacji, stan zaś adwokacki powinien być silnym nie tylko umiejętnością, lecz głębokiem przekonaniem o uczciwości swych członków. W oddzielnej opinji członków Kriukowa i Blumentala powiedzianem jest, iż niewielka liczba skarg na pomocników nie dowodzi potrzeby powiększenia kontroli nad niemi, zmniejszenie zaś liczby pomocników adwokatów przysięgłych powiększy ilość obrońców przysięgłych, nad którymi kontrola zupełnie nie istnieje.

Wiedeń 12-go maja. (*Tel. pr. Kur. W.*) Obliczono, że większość za projektem rządowym, umarzającym galicyjski dług indemnizacyjny w sumie około 100 milj. złr., wyniesie 15 głosów. Zamknięcie sesji rady państwa nastąpi w piątek. Sejm czeski zbierze się d. 19-go b. m., a delegacje wspólne d. 4-go czerwca.

Wiedeń 12-go maja. (*Tel. pryw. Kur. W.*) — Mówią, że król Milan silnie cierpi na nerwy.

Wiedeń 12-go maja. (*Tel. pryw. Kurj. W.*)— Czysty dochód z koncertu na rzecz głodem dotkniętej ludności galicyjskiej wynosi 2,800 złr.

Berlin 12-go maja. (*Tel. pryw. Kur. W.*)— Parlament obradował dzisiaj nad kredytem dodatkowym na cele kolonjalne. Kanclerz Caprivi oświadczył, iż nabył przekonania, że Niemcy bez dotkliwych strat na sławie i pieniądzach nie mogą nawrócić wstecz w swoim pochodzie kolonizacyjnym.

Berlin 12-go maja. (*Tel. pryw. Kur. W.*) — Dzisiejsza *Koelnische Ztg.* zapewnia, że około urzeczywistnienia rozkazu cesarskiego, aby kopalnie rządowe mogły stać się wzorowemi instytucjami, sfery decydujące gorliwie pracują.

Rzym 12-go maja. (*Tel. pryw. Kur. W.*) — Przybyłych na tutejszy festyn strzelecki francuzów przyjmują tutaj z dawno niezapamiętanym entuzjazmem. W toastach i mowach sławią przyjaźń pokrewnych sobie i sąsiadujących ludów.

Londyn 12-go maja. (*Tel. Aj. półn.*) — Biuro Reutera donosi z Konstantynopola, że minister sprawiedliwości Dżewdet basza otrzymał dymisję wskutek przedstawień posłów niemieckiego i angielskiego, obwiniających zachowanie się ministra w procesie naczelnika kurdów, Mussa beja, tudzież w sprawie majtków niemieckich.

Londyn 12-go maja. (*Tel. pr. K. W.*) — Posłem angielskim w Petersburgu ma zostać dotychczasowy poseł ateński, E. J. Monson.

Belgrad 12-go maja. (*Tel. pr. K. W.*) — Ministerjum skarbu wykazuje znaczne zmniejszenie się przychodu z podatków. Budżet wyniesie 14 milj. niedoboru.

Wybory w Piotrkowie.

Piotrków 12-go maja. (*Tel. pr. K. W.*) — Liczba wyborców przybyłych na wybory wynosi 128. Wybory rozpoczynają się od wyboru na radcę komitetu, w miejsce ustępującego p. Zygmunta Płonczyńskiego, z Lubiałowa. Po obliczeniu okazuje się, że p. Płonczyński 95 głosami ponownie na urząd ten został wybrany.

Piotrków 12-go maja. (*Tel. pr. K. W.*) — W dalszym ciągu wyborów do dyrekcji głównej wybrany został ponownie 67 głosami p. Franciszek Siemieński, wł. dóbr Masłowice. Z dyrekcji szczegółowej z powodu ukończenia kadencji ustępują pp.: Bolesław Skórzewski wł. dóbr Chełmo, August Kożuchowski wł. dóbr Kamostek, Henryk Rakowski wł. dóbr Solkiwale, Sierzchów i Strzemeszno i Józef Wierzchlejski wł. dóbr Stobiecko. W chwili rozpoczęcia wyborów, obecni wyborcy domagają się zapisania do protokółu, iż p. Bolesław Skórzewski został obrany jednogłośnie i zwracają kartki wyborcze puste. Wywiązuje się dyskusja.

Piotrków 12-go maja. (*Tel. pryw. K. W.*) — Po gorącej dyskusji, zakończonej przełożeniem przewodniczącego, że od formy wyborów zebranie odstąpić nie może, następuje głosowanie. Z obliczenia głosów okazuje się, że wszyscy trzej ustępujący radcy ponownie zostali wybrani: p. Bolesław Skórzewski 121 głosami, p. August Kożuchowski 117 głosami, p. Henryk Rakowski 113 głosami i p. Józef Wierzchlejski 99 głosami.

Piotrków 12-go maja. (*Tel. pr. Kur. W.*) — Wybory na zastępców dały następne rezultaty: do komitetu wybrany został August hr. Ostrowski wł. dóbr Radoszewnica i Borowa 28 głosami, do dyrekcji głównej p. Adam Michalski wł. dóbr Borowno 32 głosami, do dyrekcji szczegółowej p. Józef Fiszer wł. dóbr Szydłów 28 gł., i Andrzej Biesiekierski wł. dóbr Wola Blakowa 41 głosów. Na przewodniczącego przyszłych wyborów wybrany został 36 gł. Juljusz hr. Ostrowski wł. dóbr Ujazd, na zastępcę jego p. Władysław Habdank Korzybski wł. dóbr Rudnik 28 głosami. Z liczby stowarzyszonych przy zakończeniu wyborów obecnych było tylko 56 wyborców.

TELEGRAMY HANDLOWE.

Berlin 12-go maja. (*Tel. prywatny Kurjera Warsz.*) — Rozpoczęto dziś czynności w usposobieniu dobrem, gdy jednak wystąpiono z dość silnemi realizacjami, tendencja giełdy osłabła cokolwiek. Ruble w tranzakcjach dostawowych, za które płacono początkowo 230.25, straciły w chwili notowania urzędowego 25 fen. W porównaniu z onegdajszemi kursami podniosły się ruble w obrotach natychmiastowych o 20 fen. a końcomiesięczne pozostały bez zmiany. Z weksli Warszawa krótkoterminowa lepiej o 25 fen., krótki Petersburg o 15 fen., a długoterminowy o 10 fen. Weksle na Wiedeń nie jednolicie: krótkie o drobnostkę lepiej (172.25) a długie natomiast cokolwiek gorzej (171.50). Z papierów listy zastawne ziemskie utrzymały kurs onegdajszy, a listy likwidacyjne poprawiły się nieco.. Wschodnie pożyczki i 4% pożyczki konsolidowane z r. 1880-go notowano bez zmiany. Lepsze kursa osiągnęły 4½% listy zastawne russkie gorsze natomiast 6% russka renta złota z r. 1883-go i kupony celne. Akcje kredytowe austrjackie bez zmiany. Dyskonto prywatne pozostało na onegdajszej wysokości. Żyto słabiej a ceny spadły; towar gotowy był szczególniej zaofiarowany i stracił 2 m., dostawowy zaś 75 fen.

Berlin 12-go maja (*notowanie urzędowe giełdy.*)

Bil. ban. rus. w tr. ust.	230 05	Akcje d. ż. war.-wied.	—.—
Weksle na Warszawę	229 95	Akcje kredytowe	161.—
Wek. na Petersb. krót.	229.30	Weksle na Lon. kr.	—.—
Wek. na Petersb. dług.	227 30	„ „ dł.	—.—
Bil. ban. russk. na dost.	230.—	Żyto w tow. gotow.	159.50
Wschodnia poż. II em	71.10	Żyto na wiosnę	152.25
Listy zast. serji I-ej	67.20		

Kursa z 10-go maja: 229.85 229.70, 229.15, 227.20, 230.—, 71.10, 67.20, 161.—, 161.50, 153.—.

Petersburg 12-go maja. — Weksle na Londyn 87.90. Pożyczka premjowa I-ej emisji 226.50. Pożyczka premjowa II-ej emisji 214.50. Pólimperjały 7.07.

Sprawozdania z targów.

Targ zbożowy na placu Witkowskiego dnia 12-go maja. Położenie rynku zbożowego jest nader niepomyślne. Przy nieznacznych stosunkowo dowozach, usposobienie jest słabe, chęć kupna bardzo nie wielka. Dostawiono w dniu dzisiejszym ziarno kupowano dopiero pod koniec targu, z początku zaś zupełnie nabywać nie chciano. Pszenicy wystawiono na sprzedaż 600 korcy, wyborowe gatunki kupowano po 6.45, nieco gorsze po 6.30 i 6.37½, innemi gatunkami nie zajmowano się zupełnie. Żyta dostarczono 150 korcy, wyborowe ziarno sprzedawano po 5.10, inne gatunki nie miały nabywców. Owsa dostawiono tylko 100 korcy ceny niezmienione, sprzedawano stosownie do gatunku po 3 rs. do 3.35. — Na wczorajszy targ praski dowozy były bardzo znaczne, wynosiły bowiem 73 wagony. Okoliczność ta spowodowała rozwinięcie się słabego usposobienia. Żyto w zupełnem prawie zaniedbaniu, dowieziono 43 wagony, sprzedano zaledwie kilka wagonów o 3 kop. niżej na pudzie, wyborowe po 77—78½ kop., średnie po 74 do 76 kop., ordynaryjne po 70—72 kop. Owies dobrym cieszył się pokupem, wyborowy po 90—92 kop., średni 82—87 kop., ordynaryjny 76—79 kop. Gryka słabo, ceny bez zmiany. Jęczmień zniżkowo, wyborowy do 95 kop., średni 72—82 kop. Kasza jaglana bez zmiany, stosownie do gatunku 115—135 kop.

Targ zbożowy na Pradze dnia 12-go maja usposobiony był słabo, dowozy wynosiły 39 wagonów zboża, z których 18 wagonów było żyta, 9 owsa, 3 makuchów konopnych, 6 jęczmienia i 3 kaszy jaglanej. Żyto zniżkowo, za wyborowe płacono do 78 kop., średnie po 73 do 75 kop., ordynaryjne po 68 do 71 kop., sprzedano około 12 wagonów. Owies wskutek znacznych zakupów dla obozu wojska w Rembertowie, cieszył się usposobieniem mocnem. Sprzedano około 20 wagonów 89 do 94 kop. za wyborowe, 82—87 kop. za średnie i 77 do 80 za ordynaryjne. Gryka spokojnie, płacono po 70 do 72 kop. Jęczmień również spokojnie, płacono 72—75 kop. stosownie do gatunku. Makuchy konopne, których 8 wagony nadeszło z Nowo-Zybkowa, oflarowano po 90 kop. Kasza jaglana bez zmiany, sprzedano jeden wagon nadeszły z Władykaukazu po 126 kop. za gatunek średni.

Spław. Płock dnia 3-go maja. — (Sprawozdanie naszego korespondenta). W tygodniu ubiegłym, tj. od dnia 26-go kwietnia do dnia dzisiejszego przepłynęło pod Płockiem w obudwu kierunkach: 11 berlinek, 5 gabarów, 12 galarów i 6 barek. Spław więc ożywił się znacznie. Na tych wszystkich statkach spławiono: w kierunku od Warszawy 1551 beczek melasy z cukrowni w Rytwianach (w gub. radomskiej) i Zawichosta do Gdańska; 29 łaszt pszenicy i 29 łaszt otrębów z Zegrza do Gtańska; 72 łaszty pszenicy z Czerwińska do Gdańska; 10,000 centnarcw otrąb z Warszawy do Gdańska, 1300 korcy węgli z Warszawy do Gdańska; 21 sążni kamieni z Zawichosta do Duninowa; 300 sążni drzewa z Gońca do Soczewki; 1500 korcy pszenicy ze śpichlerzy kupców tutejszych do Gdańska (ostatni ten transport zredukował zapasy zboża w składach płockich do *minimum*). W kierunku do Warszawy: 600 centnarów papieru z Soczewki; 1400 centnarów węgli z Gdańska; 400 centnarów kredy; 200 cent. żywicy; 10,000 sztuk cegły z Gdańska; 750 korcy pszenicy z Płocka i 423 beczek cementu z Gdańska. Wszystkie ostatnio wyliczone towary miały przeznaczenie do Warszawy.

Gdańsk 10-go maja. — Pszenica krajowa w dobrem zapotrzebowaniu, a szczególniej piękne gatunki targowane były o 1 m. drożej, towar tranzytowy w spokojnym usposobieniu, poślednie gatunki mocno zaniedbane, miały zbyt tylko po cenach tańszych, płacono za polską tranzyto pstrą chorą 120/1 f. 132 m., 123/4 f. 135 m., pstrą 125 f. 141 m., 127 i 128 f. 148 mar., wysoko-pstrą szklistą 128/9 f. 149 m. 150 m. za tonnę. Terminy transito: na czerwiec 143½ m. w zaofiarowaniu, 143 m., w poszukiwaniu, na czerwiec-lipiec tranzytowe 143½ mar. w zaofiarowaniu, 143 m. w poszukiwaniu, na lipiec-sierpień 142 mar. w zaofiarowaniu, 141½ mar. w poszukiwaniu, na wrzesień-październik 139 mar. płacono, na październik-listopad 139 mar. w zaofiarowaniu, 138½ mar. w poszukiwaniu. Cena regulacyjna tranzytowej 144 marki. — Żyto słabo, towar tranzytowy bez obrotów. Terminy: na maj tranzytowe 105½ m. w zaofiarowaniu, 105 mar. w poszukiwaniu, na czerwiec-lipiec tranzytowe 106 mar. płacono, na wrzesień-październik dolno-polskie 98 mar. w zafiarowaniu, 97 mar. w poszukiwaniu, tranzytowe 97 mar. w zaofiarowaniu, 96½ mar. w poszukiwaniu. Cena regulacyjna dolno-polskiego 106 mar., transitowego 105 mar. Jęczmień targowano russki tranzyto 106 f. 100 mar. za tonnę. Otręby pszenne na wywóz morzem grube 3.80 mar., średnie 3.65 mar., 3.67½ mar. za 50 kilogramów płacono. Spirytus, nie podlegający cłu, w towarze gotowym 53¼ marek w poszukiwaniu, na maj 53¼ mar. w poszukiwaniu, podlegający cłu w towarze gotowym 33¼ mar. w poszukiwaniu, na maj 33¼ m. w poszukiwaniu. Dla cukru w Gdańsku tendencja spokojna. Kurs w Gdańsku 231 marek za 100 rs.

ODPOWIEDZI REDAKCJI.

— *Prenumeratorce od lat 30-tu.*— Ukończenie nawet najchlubniejsze instytutu Maryjskiego praw szlachectwa nie nadaje.

— *Handlowcowi.*—Nie wydrukujemy. Pieniądze do zwrotu.

— „*Wołowy łeb.*"— W naszej heraldyce istnieje i zowie się „Pomian", niektórzy uważają go za łeb bawoli.

— **Komitet kasy wsparcia** podupadłych lekarzy, oraz wdów i sierot biednych, po lekarzach pozostałych, ogłasza, że z zapisu ś. p. dra Feliksa Jabłonowskiego, wakuje wsparcie rs. 300, za r. 1890 ty przyznać się mające, według dosłownej woli testatora „lekarzowi, rodem z Warszawy, religji rzymsko-katolickiej, przez nieszczęście, przypadek lub starość bez pomocy zostającemu". Do nadsyłania próśb na imię komitetu (ulica Niecała nr. 7) oznacza się termin do dnia 15-go czerwca r. b. Przy prośbie złożyć należy: metrykę urodzenia, dowód o posiadaniu stopnia lekarza i poświadczenie 3-ch lekarzy członków kasy wsparcia, oraz inspektora lekarskiego właściwej gubernji o istotnie niezamożnym stanie proszącego i okolicznościach przemawiających za udzieleniem rzeczonego wsparcia.

Z upoważnienia komitetu, członek zarządzający funduszami,
Dr. Szokalski.

Rozkład jazdy na kolejach żelaznych

POCIĄGI	Odchodzą godz.	min.	Przychodzą godz.	min.
Warszawsko-Wiedeńska:				
Pospieszny 3 klasy	6	— rano	10	20 wiecz.
Osobowy 3 klasy	10	45 rano	6	45 wiecz.
Osobowo-miejsc. 3 kl. do Piotrkowa	5	20 po poł.	11	5 rano
(Powyższe pociągi łączą się z koleją łódzką.)				
Kurjerski 2 klasy	9	20 wiecz.	6	10 rano
Warszawsko-Bydgoska:				
Kurjerski 2 klasy	8	15 po poł.	2	20 po poł.
Osobowy 3 klasy	7	5 rano	9	40 wiecz.
Osobowo-miejsc. 3 kl. do Kutna .	6	30 wiecz.	8	35 rano
Warszawsko-Terespolska:				
Osobowy 3 klasy do Brześcia . . .	9	30 rano	8	28 wiecz.
Pocztowy 3 klasy	8	45 po poł.	1	49 po poł.
Towarowo-osobowy 3 klasy	10	— wiecz.	8	13 rano
Warszawsko-Petersburska:				
Pocztow. 3 k. do Wilna, 2 k. do Peters.	10	13 rano	7	3 wiecz.
Osobowy 3 klasy	11	23 wiecz.	6	38 rano
Osobowy do Białostoku	5	15 po poł.	9	— rano
Nadwiślańska do Kowla:				
Osobowy	8	— wiecz.	8	5 rano
Pocztowy	3	30 po poł.	2	15 po poł.
(Powyższe pociągi łączą się z koleją dąbrowską.)				
Miejscowy do Iwangrodu	7	45 rano	10	2 wiecz.
Nadwiślańska do Mławy:				
Pocztowy	6	— wiecz.	11	18 rano
Osobowy	9	— rano	8	22 wiecz.
Obwodowa z kolei Wiedeńsk.:				
Osobowy	2	50 po poł.	2	57 po poł.
Obwodowa z kolei Terespolsk.:				
Osobowy	2	14 po poł.	3	30 po poł.

Statki parowe Fajansa odchodzą codziennie:

Do Włocławka o godz. 6-ej zrana i 1-ej po południu.
Do Płocka kurjerskie o godz. 1-ej po południu.
„ zwyczajne „ 6-ej i 8-ej zrana.
Do Góry Kalwarji i Mniszewa o godz. 7-ej zrana.
Z Nowo-Aleksandrji do Sandomierza co drugi dzień o godz. 5 i pół zrana.

W drukarni *Kurjera Warszawskiego.*—Plac Teatralny nr. 473c (nowy 9). Дозволено Цензурою.—Варшава 30 Апрѣля (12 Мая) 1890 г.
Redaktor Franciszek Olszewski.— Wydawcy: Wacław Szymanowski i Antoni Pietkiewicz (Adam Pług).